

## DOM I BEZPIECZEŃSTWO ONTOLOGICZNE

W epokach bezdomności człowieka ogarnia trwoga, w epokach zadomowienia czuje się on bezpieczny. Bezpieczeństwo tego rodzaju można określić mianem ontologicznego. Polega ono na przekonaniu podmiotu, że jako konkretny człowiek jest on częścią większej całości, która ma uporządkowany charakter i tym samym jest sensowna: stanowi kosmos, nie zaś chaos, ład zaś zawsze odsyła do swojego autora. Skoro całość świata ma sens, sens musi mieć także indywidualne, przebiegające w ramach tej całości życie. Najmocniejszym gwarantem sensowności, a tym samym bezpieczeństwa ontologicznego, jest Bóg religii czy też Absolut filozoficzny i to właśnie dlatego wielkie systemy ontoteologiczne stanowią najsilniejsze oparcie dla jednostki. Niemniej oparcia tego rodzaju dostarczyć może też wizja, w której Absolut nie istnieje poza światem. W wizji takiej to sam świat może wykazywać cechy boskie, jak głoszą zwolennicy różnych odmian panteizmu, uznając świat za wielką organiczną całość, która jest harmonijna i uporządkowana. Przeciwnieństwo bezpieczeństwa ontologicznego stanowią niepewność i poczucie zagrożenia o bliżej nieokreślonych źródłach. Jest to stan, który określić należy mianem dyskomfortu. Etymologia tego słowa sięga łacińskiego „confortare”, które oznacza „wzmocniać” lub „pocieszać”: ktoś może w tym sensie być pocieszycielem dla kogoś słabszego; Pocieszycielem (ang. Comforter) jest też nazywany Duch Święty.

Prowadząc badania nad starożytną gnozą, Hans Jonas dostrzegł występowanie wspólnej aury duchowej łączącej dawną gnozę i dwudziestowieczny egzystencjalizm, zwłaszcza w jego wersji Heideggerowskiej. W obu wypadkach kondycję człowieka przedstawia się, stosując podobne obrazy i metafory. Zgodnie z nimi zostaliśmy wrzuceni w świat, który nie jest dla nas zrozumiały ani nam przyjazny. W systemach gnostyckich świat ten jest obcy, a nawet wrogi człowiekowi, w egzystencjalizmie zaś najzupełniej obojętny względem istot ludzkich. Żaden kierunek filozoficzny nie odseparował człowieka od natury tak silnie, jak uczynił to egzystencjalizm. Ów dualizm człowieka i *physis*, postulowany już u zarania nowożytności i rozpoznany między innymi przez Blaise'a Pascala, który mówił o „wiekuistej ciszy” nieskończonego mechanicznego świata wokół nas, uznaje Jonas za metafizyczne tło nowoczesnego nihilizmu. Własności takiego świata są jak najdalsze od cech, jakie wiążemy z domem. „Nadaje to nihilizmowi nowożytnemu charakter nieskończenie bardziej krańcowy i rozpaczliwy od tego, jaki kiedykolwiek mógł mieć nihilizm gnostyczny, mimo całego jego przerażenia światem i wyzywającej pogardy wobec jego praw. Fakt, że natura jest obojętna, ani wroga, ani przyjazna, stwarza prawdziwą otchłań” – pisze Jonas. Dlatego należy się zgodzić z Martinem Buberem, że ostatnią intelektualną próbą zadowolenia człowieka w świecie był system Georga W.F. Hegla (mimo że miejsce przestrzeni zajęły w tym systemie dzieje), a późniejsze przedsięwzięcia tego rodzaju pozbawione są już podstaw.